

Priorytetami w 2017 r. będą licea i szkolnictwo zawodowe.

Planujemy także wprowadzenie nowego stopnia awansu nauczyciela - mówi minister Anna Zalewska wywiadzie dla ["Dyrektora Szkoły"](#).

Jakie są inne priorytety na najbliższe lata?

Priorytetami w 2017 r. będą licea i szkolnictwo zawodowe. Zmiana całego systemu oświaty będzie trwała kilka lat, ale liceum i szkoła zawodowa nie mogą tyle czekać. Musimy dokonać zmiany jeszcze przed zmianą. Liceum stało się bowiem kursem przygotowującym do matury. Jeśli ktoś myśli

o medycynie, to od pierwszej klasy musi brać korepetycje. Nie dlatego, że nauczyciel nie daje sobie rady. On po prostu ma podstawy programowe, które nie przystają do poziomu liceum, są zbyt infantylne dla uczniów na tym etapie kształcenia.

A jeśli chodzi o szkolnictwo zawodowe, to premier Mateusz Morawiecki zaprezentował program rządowy dotyczący szkolnictwa zawodowego, doskonalenia zawodowego nauczycieli, ale również uczenia się dorosłych. Przypominam, że ubiegłoroczny raport NIK mówi o tym, że wydaliśmy mnóstwo pieniędzy na program 50+, który po prostu nie działa. Chcemy zespolić pracodawców z uczniami. Takie rozwiązanie sprawdza się w m.in. w Niemczech i w Austrii. Chcemy iść w tę stronę. Oczywiście to też kwestia zamożności pracodawców. U nas jeszcze tak nie jest. Jesteśmy w siedzibie Rady do spraw Innowacyjności. Niestety, to słowo też się zdezwuowało i nikt nie chce już dyskutować o innowacji. Uczestniczymy jednak w projektach europejskich i tę nowomowę musimy podtrzymywać. Oczywiście również w tej innowacji wskazuję na szkołę. Szukam pieniędzy z zewnątrz na te zmiany. Chcemy teraz znaleźć pieniądze na błyskawiczną zmianę właśnie w szkolnictwie zawodowym.

A jeśli chodzi o rozwój zawodowy nauczycieli, czy są planowane zmiany?

Planujemy wprowadzenie nowego stopnia awansu nauczyciela, który będzie nazywał się „nauczyciel specjalista”. Aby go zdobyć, trzeba będzie obronić doktorat albo zrealizować innowację.

Czy nie obawia się Pani reakcji na ten pomysł samych zainteresowanych? Czy nie uznają, że znowu decyduje się poza nimi?

Związki zawodowe są pierwszymi, z którymi o tym rozmawiamy. Mamy sygnały, że to dobry pomysł, że coś takiego jest w systemie potrzebne. Trzeba będzie oczywiście zdefiniować, czym jest innowacja. Nie chodzi przecież o włączenie tablicy multimedialnej. Bo to nie innowacja, a standard – przynajmniej tak powinno być. Podczas debaty zachęcamy

przedstawicieli organów prowadzących – bo to do nich należy wyposażenie szkoły – by wspólnie postarać się o komputer i tablicę multimedialną do każdej sali lekcyjnej.

Dyrektorzy szkół, przedszkoli i innych placówek oświatowych to osoby odpowiedzialne za ich funkcjonowanie. Dotąd decyzje o zmianach w oświacie niejednokrotnie były podejmowane bez konsultacji z dyrektorami, a nawet jeśli, to w całym procesie wdrażania zmian nie traktowano ich podmiotowo. Jak Pani widzi tę sytuację? Rozumiem, że na etapie debaty publicznej dyrektorzy są brani pod uwagę. Co potem?

To będzie zależało właśnie od dyrektorów. Słucham ich. Mówią o tym, co ich najbardziej obciąża, co im przeszkadza, co ich nie wspiera. Niestety, bardzo często są zakładnikami polityki, lokalnej oraz koleżeńsko-towarzyskiej. To ich przekleństwo. Myślimy o wzmocnieniu autonomii nauczyciela i dyrektora poprzez zmianę formuły nadzoru pedagogicznego. Już pokazaliśmy, że kurator ma nie tylko prawo weta. Będzie miał również prawo przeanalizowania arkuszy organizacyjnych.